

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydzka-Smigiłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 290

Manifestacyjny pogrzeb króla Aleksandra

Nieliczone tłumy ludności złożyły ostatni hołd zamordowanemu monarsze

BLAŁOGROD, (PAT). Wczoraj odbył się pogrzeb króla Aleksandra.

Już onegdaj wieczorem przybyły tłumy publiczności z całego kraju w liczbie około 300 tys. osób, w tym liczne rzesze wiesniaków, zajmując chodniki ulic, przez które miał przeciągnąć kondukt żałobny.

Trumnę króla przewieziono około północy z pałacu do soboru.

O godz. 8-ej rano odbyło się w Soborze uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawiane przez patriarchę serbskiego Barnabę w obecności króla Piotra, królowej wdowy Marii, regentów, najbliższej rodziny królewskiej oraz przybyłych na pogrzeb prezydentów republik francuskiej Lebruna, króla Karola rumuńskiego, króla bułgarskiego Borysa, kr. Jerzego angielskiego, królowej Marii rumuńskiej i szeregu premierów, ministrów spraw zagranicznych i delegacji poszczególnych państw.

Polskę reprezentował przedstawiciel Prez. Rplitej ambasador nadzwyczajny generał Wieniawa-Długoszewski.

O godz. 9-ej rano kondukt żałobny wyruszył z Soboru na dworzec kolejowy, skąd trumna ze zwłokami króla skierowała się do Oplenca, gdzie znajdował się mauzoleum królewskie, w którym została złożona na wieczny spoczynek zwłoki króla Aleksandra.

Przed konduktem żałobnym niesiono krzyż, następnie postępowały oddziały wojskowe twarżi królewskiej i marynarki, za nimi oddziały wojsk cudzoziemskich, specjalnie przybyłych na pogrzeb, a mianowicie francuskiej piechoty i marynarki, angielskiej marynarki, oddziały rumuńskie, czeskosłowackie, greckie, tureckie i wreszcie jugosłowiańskie.

Dalej na 21 ciężarowych autach wieziono wieńce, które złożone były w ciągu ostatnich dni na trumnie króla. Skolei szły oddziały sokołów. W starczyźnie sokołów znajdował się prezes sekcji polskiego Zamoyski. Następnie niesiono wieńce, złożone przez prezydentów i rządy obce, m. in. wieńce od Pana Prezydenta R. P., rządu polskiego, grupy parlamentarnej polko-jugosłowiańskiej i od wojska polskiego. Dalej postępowało duchowieństwo rozmaitych wyznań, a między tym duchowieństwo prawosławne z patriarchą na czele.

Za duchowieństwem niesiono koronę, szablę i berło królewskie, a potem na lawecie wieziono trumnę króla Aleksandra, odkrytą sztandarem jugosłowiańskim.

Za trumną postępowała król Piotr II w ubraniu sokoła jugosłowiańskiego z królową Marią jugosłowiańską, członkowie rodziny królewskiej, prezydent republik francuskiej Lebrun, obok niego król Karol rumuński, król Borys, książęta krwi oraz delegacji prezydentów, królów i rządów, w delegacji tej postępował również generał Wieniawa-Długoszewski.

Za nimi szli przedstawiciele rozmaitych państw, następnie korpus dyplomatyczny, rząd jugosłowiański in corpore, przedstawiciele Skupczyny i Senatu jugosłowiańskiego, szereg delegacji poszczególnych instytucji, stowarzyszeń jugosłowiańskich i zagranicznych oraz tłumy publiczności.

O godzinie 13-ej zwłoki królewskie odjechały z Białogrodu do Oplenca. Zebrana tłumnie publiczność na widok zwłok króla padała na kolana.

NABOZENSTWO
Wczoraj, jako w dzień pogrzebu Aleksandra I, króla Jugosławii, staniem poselstwa jugosłowiańskiego odbyło się nabożeństwo żałobne w cerkwi metropolitarnej na Pradze.

Nabożeństwo za spokój duszy S. p. Aleksandra I odprawił J. E. Metropolita Djonizy w asystencji licznej duchowieństwa.

Pośrodku świątyni na specjalnym podnieśniku wśród zieleni ustawiono portret króla S. p. Aleksandra, obramowany kirem.

Nabożeństwo poprzedziły słowa archimandryty ks. Teodozego Protasiewicza, poświęcone pamięci S. p. króla Aleksandra.

Na nabożeństwie obecni byli m. in.: Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie Rządu z p. premierem Kozłowskim i ministrem Spraw Zagr. Beckiem, marszałek Sejmu Switalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, Korpus Dyplomatyczny z ambasadorem W. Brytanji, Italji i Turcji, na czele przedstawicieli armji, miasta i stowarzyszeń.

Po zakończeniu nabożeństwa poseł jugosłowiański Branko - Lazarewicz u wyjścia ze świątyni przyjmował kondolencje od obecnych.

Rada Ministrów uchwali reformę ubezpieczeń

Dzisiaj, jak donosiliśmy wczoraj, odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym zostanie załatwiona ostatnia seria dekretów, które ukażą się przed zwołaniem sesji budżetowej ciał parlamentarnych. Obok projektów dekretów, o których donosiliśmy wczoraj również w drodze dekretowej zostanie załatwiona częściowa reforma ustawy ubezpieczeniowej. Projekt dekretu przewiduje zniesienie dotychczasowych 4 odrębnych Zakładów Ubezpieczeń Społecz-

nych, który będzie posiadał cztery działy odpowiadające dotychczasowym zakładom.

Kotoniarze łódzcy wracają do pracy

Trwający 11 tygodni strajk w przemyśle kotonowym zakończył się wczoraj podpisaniem umowy zbiorowej pomiędzy przedstawicielami związków robotniczych i stowarzyszeniem przemysłowców pończosznich.

Na podstawie zawartej umowy stawki robotnicze naogół pozostają bez zmian, jedynie pewnym grupom robotników wykwalifikowanych obniżono je o około 5 proc.

Trująca fasola

BERLIN, (PAT). Po wypadku zbiorowego zatrucia w Wallerstaedten, gdzie po spożyciu zepsutej fasoli zmarła cała rodzina, złożona z 4-ch osób, zdarzył się podobny wypadek w Marktheidenfeld, gdzie również po spożyciu fasoli, przygotowanej w domu u wszystkich domowników wystąpiły objawy silnego zatrucia. Pomimo niezwłoczniego przewiezienia całej rodziny do szpitala, wszystkie 4-y osoby zmarły tegoż samego dnia po wielkich cierpieniach.

OD ŚWITU DO NOCY

Wczoraj aresztowano w Wiedniu 250 komunistów, z których część wysłano do obozów w Wallerodorf.

Na odcinku Treuebrietzen - Justarboog pociąg osobowy najechał na przejeżdżając na samochod ciężarowy, wiozący robotników. Samochód wywrócił się wskutek czego 6 osób zostało zabitych, 7 osób odniosło ciężkie rany, a 5 lżejsze.

W nocy gwałtowny cyklon zniszczył całkowicie miasteczko Astako (Grecja) liczące 2500 mieszkańców. Zawaliły się prawie wszystkie domy. Są liczne ofiary w ludziach.

Kuba zerwała stosunki dyplomatyczne z republiką San Domingo wobec odmowy wydania b. prezydenta Machado władzom kubańskim.

Ofiarąmi tajfunu w Manilli padło 41 osób. Około 55 tysięcy osób pozostaje bez dachu nad głową.

Wpobliżu Erfoud w Maroku spadł francuski samolot wojskowy, w którym znajdowało się 2-ch podoficerów. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Feralny film

NOWY JORK, (PAT). Pewne przedsiębiorstwo filmowe wysłało z Nowego Jorku na spotkanie parowca „Washington”, który znajdował się mniej więcej o 900 km. od brzegu, hydroplan celem możliwie szybkiego dostarczenia do Nowego Jorku zdjęć filmowych zamachu na króla Aleksandra.

Hydroplan usiłował kilkakrotnie wodować wpobliżu parowca, który się zatrzymał. W pewnej chwili aparat wywrócił się przy czym pilot wpadł do wody i utonął. Spuszczona z parowca łódź ratunkowa zdołała wyłowić 4-ch pasażerów hydroplanu.

Zakuci w kajdany spiskowcy

zostali przetransportowani do Marsylii

Z Marsylii donoszą: Wczoraj o godzinie 5-tej rano pod eskortą 4-ch żandarmów przywieziono z Anncy spiskowców Pospizila i Rajticza. Obaj byli skuci kajdanami.

Pospizil został poddany ponownym badaniom. Potwierdził, że jest urodzony w Kukowinie w roku 1904 i ostatnio zamieszkał w Monachium. Z zawodu jest mechanikiem, monterem instalacji centralnego ogrzewania. Należy do organizacji rewolucyjnej, pozostającej pod rozkazami dr. Pawelicza, której celem jest odbudowa niepodległej Chorwacji.

W dalszym ciągu przytoczył znane szczegóły o przyjeździe do Francji przez Lozannę, twierdząc, że w grupie tej było 5 osób: Rajticz, Keleman, znany pod nazwiskiem Suka, Silny, wreszcie sam Pospizil i dele-

gat dr. Pawelicza, którego nazwiska nie zna.

Pospizil twierdzi, że bezpośredniego udziału w zamachu nie brał i oczekiwać miał wraz z Rajticzem rozkazów organizacyjnych w Paryżu. Gdy jednak z dodatków nadzwyczajnych do wiedzeli się o dokonaniu zabójstwa króla, zdecydowali się wraz z Rajticzem opuścić Paryż i przedostać się zpowrotem do Szwajcarii. Obaj zostali jednak w powrotnej drodze aresztowani w Annemasse.

Na zapytanie czy ma upatrzonego adwokata, Pospizil odpowiedział, że adwokat jest mu niepotrzebny, gotów jest jednak przyjąć obronę każdego adwokata, wyznaczonego przez rewolucyjną organizację.

Po przesłuchaniu Rajticza obaj spiskowcy zostaną skonfrontowani. Pozostaną oni w więzieniu marsylskim.

Z Lozanny donoszą: Poszukiwania głównego członka grupy terrorystycznej Kwaternika vel Kramera dotychczas nie dały żadnego rezultatu. Policja jest w dalszym ciągu zdania, że Kwaternik ukrywa się w Szwajcarii w kantonie Vaud.

W miejscowości Heerlen w Linburgu holenderskim policja aresztowała studenta jednej z uczelni francuskich Jugosławia nina Jeza, co do którego istnieje je podejrzenie, że był zamieszany w zamachu marsylskim.

PARYŻ, (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że na żądanie władz sądowych francuskich policja włoska aresztowała w Turynie dr. Ante Pawelicza i Eugenjusza Kwaternika. Przy pierwszym badaniu aresztowani nie przyznawali się do uczestnictwa w organizacji zamachu na króla Aleksandra. Aresztowanych skierowano do więzienia w Turynie.

Figurant księcia Pszczyńskiego

został aresztowany za działanie na szkodę Polski

W dniu wczorajszym aresztowany został w Katowicach inż. Franciszek Trenczak, przedstawiciel interesów i dyrektor dóbr von Plessa, pod zarzutem u-

remniania egzekucji przez usuwanie i zbywanie mienia, zajętego przez sąd do dyspozycji zarządu przymusowego, tudzież pod zarzutem faworyzowania

niektórych wierzycieli Plessa ze szkodą Skarbu Państwa.

Aresztowanego odstawiono do aresztu Sądu Okręgowego w Katowicach.

Huragan zatopił w porcie 4 statki

obalił minaret na Cyprze

LONDYN, (PAT). Huragan, który nawiedził wczoraj wyspę Cypr, wyrządził olbrzymie str-

aty, obliczane na setki tysięcy funtów szterlingów.

Burza obaliła minaret, dzwonicę kościelną i zerwała dachy

над dwoma szkołami. Troje dzieci zginęło. W porcie zatopły 4 statki

Tajemnicza zbrodnia w Zawierciu

Wczoraj wieczorem do sklepu przy ulicy Piłsudskiego w Za-

wierciu wtargnęło dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników i celnymi strzałami zabiło na miejscu właściciela sklepu, Chila Majzelsa. Sprawcy

po dokonaniu zbrodni zbiegli. Tło zbrodni dotychczas niewyjaśnione. Zabójcy ze sklepu nie zabrali nic wartościowego. Policja prowadzi dochodzenie.

Groził zamordowaniem młodego Forda

DETROIT, (PAT). Aresztowano niejakiego Edwarda Lickwala, który napisał do Henryka Forda list, domagając się 5 tys. dolarów. W przeciwnym razie groził zamordowaniem jedynego syna Henryka Forda, Edsela Forda.

Aresztowany przyznał się podczas śledztwa policyjnego do czynionych mu zarzutów.

DETROIT, (PAT). Oskarżony o usiłowanie wymuszenia 5 tys. dolarów pod groźbą zamordowania jedynego syna Henryka Forda Edward Lickwala skazany został na 10 lat więzienia.

Straszna katastrofa autobusowa

uskupek zderzenia z kolejką

W ubiegły wtorek na przecięciu szosy Przasnysz - Ciechanów z torem kolejki Miawa - Przasnysz - Krasiniec w odległości pół kilometra od Przasnysza pociąg kolejki, naładowany burakami wpadł na autobus przywarty Ludwika Ostaszewskiego, zdążający z Przasnysza do Ciechanowa. Zderzenie to spowodowało zes...

nie z szyn i wywrócenie lokomotywy kolejki oraz wywrócenie i całkowite porzaskanie autobusu. W katastrofie poniosła śmierć jedna osoba, 9 osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Przasnyszu, gdzie dwie osoby zmarły. Przyczyna katastrofy narazie niustalona.

Potworne morderstwo na wsi „Odstępne” za narzeczona

Po niedorzecznej kłótni zamordowano wieśniaka

LUBLIN. Sąd Okręgowy w Lublinie rozpoznawał w tych dniach ciekawą i charakterystyczną dla stosunków wiejskich sprawę o zabójstwo.

Rzecz działa się we wsi Godziszów, pow. puławskiego.

Na podwórzu swego obejścia stał w porze wieczorowej tamtejszy mieszkaniec Jan Baran, prowadząc przyjacielską pogawędkę z kilku kolegami. W tym samym czasie na podwórku sąsiedniej zagrody przebywali Jan Kokoszka, Leon Kurkowski i kilku innych gospodarzy.

W pewnym momencie między Baranem, a Kokoszką i Kurkowskim wywiązała się wymiana zdań, gdyż Baran wyraził swe oburzenie na postępowanie jednego z włóścian, który nie chciał od niego przyjąć biułka do skreślenia papierosa.

W wyniku niedorzecznej kłótni Kokoszka i Kurkowski zaczęli obrzucać Barana kamieniami, a Kurkowski nawet dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do Barana, nie trafiając go jednak.

Podniecony czynem swego towarzysza, Kokoszka również wyciągnął rewolwer i strzelił do Barana 2 razy, raniąc go ciężko w brzuch.

Nieszczęśliwa ofiara ohyd-

nej i niczem nieusprawiedliwionej napaści padła na ziemię, i skonała wśród strasznych męczarni.

Obaj bestjalscy mordercy sta-

nieli przed Sądem Okręgowym w Lublinie, który skazał Kokoszkę za zabójstwo na 5, zaś Kurkowskiego za usiłowanie zabójstwa na 3 lata więzienia.

Ci którzy oddali życie dla nauki

Zmniejsza się szeregi znakomych ludzi uczonych

Niema tygodnia prawie, aby prasa nie zarejestrowała nieszczęśliwego wypadku, którego ofiarą padają najczęściej ludzie nauki, badacze, podróżnicy, odkrywcy, artyści.

Gdy chodzi o wydarcie przyrodzie jednej z jej tysiącznych tajemnic, których istotę ukrywa przed nami, w szeregach uczonych badaczy znajdują się zawsze spora grupa bohaterów, ludzi, nie liczących się z własnym życiem i bezpieczeństwem, ryzykujących je na szale ryzyka. Zdobywcze rentgenologii np. okupione zostały licznymi ofiarami istnień ludzkich. Każdy omyłkowy krok w tej dziedzinie wiedzy znaczący jest nekrologiem tego lub tamtego uczonego, długotrwała choroba, ciężkim kalectwem, jakich przyczyną stały się promienie X, niosące zarówno śmierć, jak wybawienie.

W gronie zdobywców tajemnic tych promieni stoi na pierwszym miejscu prof. Guido Holzknecht, uczonej austriacki, któremu amputowano najpierw dłoń, potem ramię, kolejno zaś poddawano operacjom, które nie zmogły jednak nieustraszonego człowieka i nie przerwały toku jego doświadczeń. Dopiero śmierć oderwała go od stołu laboratoryjnego.

Ten sam los spotkał słynnego profesora amerykańskiego, H. Koeniga, który poświęcił całą swą energję badaniu raka. W toku swych prac sam zapadł na raka, któremu uległ. Należał on do grupy dwudziestu uczonych, którzy prowadzili prace nad radem i jego działaniem wspólnie z s. p. Marią Curie-Skłodowską.

A i znakomita nasza rodaczka padła również ofiarą swoich badań nad radem i promieniami X., gdyż w wyniku ich porażony został organizm p. Skłodowskiej złośliwą anemią, która zmogła wreszcie niepożyte sily genialnej uczoney i położyła kres owocnemu życiu i pracy.

Ostatnią ofiarą doświadczeń nad różnymi odmianami gazów był prof. Risler, który musiał po raz piąty poddać się operacji, aby uniknąć ogólnego zakażenia wewnętrznego i gangreny.

Wyprawy naukowe w okolice arktyki i antarktyki pochłonyły też dużą liczbę istnień ludzkich. Już w r. 1845 wyprawa do bieguna północnego przyniosła zgubę śmiałkom, Franklinowi i Crozier, którzy wzięli się śmiało do zuchwałej głonią po laur odkrywców tajemnic arktyki. Malmgren, Wegener, Amundsen — oto etapy znaczone krzyżami śmierci na drodze ku zdobyciu polarnej reduty.

A ile ofiar pochłonyły wyprawy w głąb tajemniczych puszczy, w dolinach Amazonki, w dorzeczu afrykańskiego Nigru, w pustyniach piaszczystych wnętrza Arabii?

Ilu dzielnych, nieustraszonych odkrywców, podróżników przyniosło w ofierze swe życie, by zbadać dzikie, niezaludnione obszary Ekwadoru, Peru, Boliwii, Wenezueli?

Pokonanie przeszkód i niebezpieczeństw, tamujących postępy w eksploatacji bogactw naturalnych rozsiągniętych na globie naszym, że wymienimy tutaj tylko udostępnienie wy-

ROWNE. Do Józefa Borowca we wsi Hlinna przybyła nieznaną mu para, która chciała zakupić u niego gospodarstwo rolne. Mężczyzna przedstawił się jako Jan Bańczuk a kobieta jako Anna Bondarczyk. Oświ-

czyli, że są zaręczeni i że Bondarczykówna ma podjąć w banku w Warszawie 9000 dolarów jako spadek po ojcu, który zmarł w Ameryce. Przybyłszy udali się następnie furmanką do Teofila Jeziorskiego, od którego mieli również kupić ziemię. U Jeziorskiego Bondarczykówna poznała młodego kawalera wiejskiego Antoniego Borowca, który zapłonął afektem do tak posażnej panny. Między narzeczeństwem wybuchła kłótnia. Panna oświadczyła, że zrywa ze swym narzeczonym i bierze Borowca, który ma o wiele lepsze maniery.

Porzucony Bończuk nie przejął się zbytnio nagłym końcem wielkiej miłości. Zażądał jedynie zwrotu 120 zł. za poniesione koszty zaręczyn i zapowiedzi. Panna Anna miała przy sobie nowego narzeczonego Borowca, który z radością zapłacił pogardzonemu rywalowi 120 złotych.

Bończuk po otrzymaniu żądanej kwoty ulotnił się natychmiast, a w ślad za nim udała się „narzeczona”.

Oszukany Borowiec zameldował o sprytnym aferze policji, która poszukuje niezwykłych kombinatorów.

Skazanie wywrotowców

LUCK. W Sądzie Okr. w Lucku pod przewodnictwem wiceprezesa Nowakowskiego odbył się proces przeciw 4 członkom K. P. Z. U. Markiewiczowi, Olejnikowi, Kościłowi i Luczyńskiemu, oskarżonym o działalność antypaństwową, polegającą na organizowaniu strajków rolnych, bojkotu jarmarków, akcji sabotażowej i prowadzeniu propagandy komunistycznej na

terenie powiatu łuckiego. Oskarżał podprokurator Duszycki, bronił adw. Wyrzykowski.

Po przewodzie sądowym, który potwierdził winę oskarżonych, ogłoszony został wyrok skazujący Markiewicza, Olejnika i Luczyńskiego po 8 lat więzienia, zaś Kościłowa na 6 lat więzienia. Wszyscy oskarżeni pozbawieni praw publicznych na okres lat 10. Skazani zapowiedzieli apelację.

6 lat za zabójstwo rywala

BIAŁYSTOK. Wielkim powodzeniem wśród młodzieży cieszyła się Klara Pyszkówna, zamieszkała przy rodzicach w Białowieży. Rodzice pięknej Klary pozwalali jej na wszystko, to też nieskrępowana niczem dziewczyna korzystała z uciech życia dotąd, aż do mieszkania Pyszków nie sprowadził się robotnik Kazimierz Grochowski.

Sublokator zapalał wkrótce miłością ku pięknej Klarze, która jednak na wszelkie afekty Grochowskiego była nieczuła. Rodzice, dla których szczęście Klary było wszystkim, wymówili Grochowskiemu mieszkanie i ten wyprowadził się, nosząc w sercu zemstę.

Wieczorem 30-go czerwca br. piękna Klara, która zdołała znaleźć sobie adoratora w osobie Jana Wieczorka, poszła z nim na spacer na przedmieście Białowieży, tak zwaną Polanę.

Kiedy wracali z przechadzki, zauważyli na mostku jakiegoś

sledzącego ich mężczyznę. Na zapytanie Wieczorka kto to taki, Pyszkówna odpowiedziała:

— To mój znajomy, — poczem spotkany mężczyzna pozdrowił:

— Dobry wieczór, panno Klaro!

Wieczorek odpowiedział na pozdrowienie, nie zwracając na przechodnia większej uwagi. Gdy przeził jeszcze kilka kroków rozległ się huk wystrzału i Pyszkówna upadła z jękiem na ziemię. Trafiona w głowę po kilku minutach skonała.

Zrazu Wieczorek rzucił się w pościg za zabójcą, który zaczął uciekać lecz widząc, że jest ścigany, odwrócił się i skierował rewolwer w stronę Wieczorka, grożąc że go zastrzeli. Wobec takiej groźby Wieczorek zaniechał pościgu i zawiadomił o wszystkim policję.

Dochodzenie wykazało, że Pyszkównę zabił Kazimierz Grochowski, który stanął przed białostockim Sądem Okręgowym.

Zabójca przyznał się do winy lecz na usprawiedliwienie swoje dodał, że kochał piękną Klarę i nie mógł żyć bez niej.

— Gdy ją ujrzałem z innym, nie wiem co się ze mną stało! Chwyliłem rewolwer i wystrzeliłem w stronę Klary, nie mogąc znieść widoku jej w towarzystwie mego rywala.

Sąd skazał Grochowskiego na 6 lat więzienia, biorąc pod uwagę silny stan wzruszenia pod wpływem wzruszenia.

KAŻDY GROSZ, złożony na Fundusz Obrony Morskiej, zapewni bezpieczeństwo i dobrobyt Rzeczypospolitej. Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

7 śmiertelnych ciosów siekiery

LUCK. W lesie państwowym w Smoligowie pod Luckiem miał miejsce straszny mord. Gajowy lasów państwowych Bolesław Wilanowski został znienacka napadnięty w czasie obchodu swego rejonu przez nieznaną osobników. Zbójce napadli na gajowego z tyłu, zadając mu siekiery w głowę 7 głębokich ran. Wilanowski padł trupem.

Sprawy bestjalskiego mordu po zrabowaniu znajdującej się przy denacie gotówki oraz bronią uciekli. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Strasne morderstwo wywołało przynębiające wrażenie w całej okolicy. Wilanowski uchodził za wzorowego i energicznego gajowego. Za krwawymi zbrojami zarządzono pościg.

Straszny wypadek przy pracy

WILNO. Na Rynku Drzewnym wydarzył się 22 - letniemu tragarzowi Hirszowi Dikowi na stępalicy zaiste tragiczny wypadek. W chwili bowiem gdy podnosił dużą skrzynię z żywymi rybami i nałożył ją sobie na plecy, nagle upadł.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził, że na skutek podniesienia nadmiernego ciężaru w brzuchu tragarza pękły kiszki. Przewieziono go do szpitala św. Jakóba. Stan jego jest prawie beznadziejny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DECYDUJĄCY MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO W-WY W BOKSIE

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 12 w południu w gmachu Cyrku, odbędzie się decydujący mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy drużynami Makabi i Skody.

Obie drużyny występują w najlepszych swoich składach. Rozegrane będą walki następujące: (podajemy w kolejności wag, od muszej począwszy, prztem na pierwszym miejscu podajemy boksersów Skody):

Czwartek — Birenbaum, Moczko II — Roseblum, Kozłowski — Borenstein, Bakowski — Neustadt, Matuszewski — Winograd, Piarski — Piliński, Antczak — Stahl II, Stibbe — Neuding.

W SOBOTE DWA MECZE BOKSERSKIE W STOLICY

W nadchodzącą sobotę, 20 b. m., odbędzie się dwa spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo stolicy.

O godz. 14.30 na Forcie Bema walczą będą zespoły CWS i Fortu Bema. O godz. 17-ej w sali YMCA przy ul. Konopnickiej spotkają się drużyny Polonii i Gwiazdy.

Polonia wystąpi w odmłodzonym składzie, bez utraconych pięściarzy — Kazimierkiego i Mizerskiego.

LEGJA MISTRZEM POLSKI W TENISIE DRUŻYNOWYM

Lwowski Klub Tenisowy usprawnił odwołanie w ostatniej chwili swojej drużyny tenisowej na mecz decydujący o zdobyciu tytułu drużynowego mistrza Polski. Mecz ten odbył się w niedzielę w ub. sobotę i niedzielę.

Lwowski KT rezygnuje z tej rozgryzki, zadowolając się wywalczonym

nym już tytułem wicemistrza Polski. Tytuł mistrza pozostaje w rękach Legji.

Jak się dowiadujemy, Legja nie zgłasza pretensji finansowych z racji nieprzybycia do Warszawy tenisistów lwowskich.

„UNJA” WYCOFAŁA PROTEST

Zarząd osnowieckiej Unii wycofał protest założony przeciwko Grzegorzkiemu KS, wobec czego wynik meczu uzyskany niedawno w rozgrywkach pomiędzy temi dwiema drużynami zostanie utrzymany.

CUIAVIA PROWADZI W MISTRZOSTWACH

Mistrzostwa bokserskie drużynowe okr. Poznańskiego zostały zakończone. Niepodzielną mistrzostwem jest zdobycia pierwszego miejsca przez zespół Zw Strzeleckiego — Cuiavia z Inowrocławia, przed rezerwowym zespołem Warty, który zajął drugie miejsce.

Cuiavia i Warta II zdobyły jednakową liczbę pkt. — 12. Cuiavia była jednak lepszy stosunek zwycięstw, a mianowicie — 8:31, podczas gdy Warta na 78:34.

BOKSERSKA REPREZENTACJA STUTGARTU W POLSCE

Bokserska reprezentacja Stuttgartu stoczy w Polsce w pierwszych dniach lutego przyszłego roku trzy spotkania, a mianowicie: z reprezentacją Łódzi w Łodzi, z reprezentacją Pomorza w Grudziądzu i z klubem Cuiavia w Inowrocławiu.

NOWE ZWYCZYSTWO POLONJI KARWIŃSKIEJ

Polonia Karwińska rozegrała mecz towarzyski z jednym z oszołowych klubów słowackich, SK Turzoński św. Marcin, wygrywając 5:0 (2:0).

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 6.52 Gimnastyka; 7.07 Dalezy ciąg muzyki; 7.50 Koncert reklamowy; 12.10 Piosenki; 12.45 „Jak urządzić tanio i ładnie mieszkanie” (Tr. z Krakowa); 13.05 Koncert popularny; 15.45 Koncert; 16.45 Audycja dla chorych; 17.15 Koncert solistów; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.15 Recital skrzypcowy; 19.00 Muzyka sajonowa; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Dalezy ciąg muzyki; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Jak spędzić

świeć”; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.30 Recytacje poezji; 22.40 Koncert reklamowy; 23.05 Muzyka taneczna.

RADJOWY RECITAL COLETTE FRANZ

Dzisiaj o g. 18.45 radiostacja warszawska nadał recital skrzypcowy utalentowanej wielce skrzypkarski znanej radjosłuchaczom bądź z występów miłośniczych czy też estradowych w Polsce. W programie artystki utworzy Vivaldi'ego, Leclaira, Couperina, Haendla, Faureja, Ravala.

ENRICO MAINARDI — PRZEZ RADJO

Wezschwałowej sławy wiołoncełsta włoski Enrico Mainardi, wystąpi w koncercie symfonicznym transmitowanym przez rozgłośnie „Polskiego Radja” z Konserwatorium Warszawskiego dnia 20.15. Artysta wykoła wraz z towarzyszeniem orkiestry Koncert D-dur Haydna.

CZYTAJCIE

ostatni numer WESOŁYCH WIADOMOŚCI
cena 10 gr.

Wesoły Kącik

PRZODKOWIE



6 lat miłości korepetytora i bogatej wdówki

Moja pierwsza miłość

Ankieta „Ostatnich Wiadomości” z nagrodami (Godło „GIAUR”)

(Dokończenie)

Ojciec i dziecko byli sublokatorami w jej mieszkaniu. Uwaga ta jest nie na miejscu, ale o tem myślałem, przyciskając rozgorączkowane czoło do jej (nie uwagi, tylko niewiasty), cudnej, przeźnej piersi...

Taki był początek. Czy mam opowiadać o nieprzytomnych szaleństwach wszystkich późniejszych spotkań?!

O romantycznych schadzkach na czwartaku, u starej wstretnej Francuzki - nauczycielki, w pokoju przesiąkniętym fetorem kwaśnej kapusty i obrzydliwym odorem kocich ekskrementów (wtedy prawie że pokochałem koty — nie ekskrementy). O twardej kozetce, rozkwitającej pod miłosnym uściskiem naszych rozkochanych w sobie ciał — w miękki kobierzec Hysperyjskich Róż?!

O moich rozpacznych wotaniach z Warszawy, wśród ogniającej atmosfery przedegzaminacyjnej „wkuwy”?!

A moje ucieczki z Warszawy na dzień, dwa przed egzaminami do L. cichaczem, późnym wieczorem, aby mnie żywa dusza nie ujrziała... powroty w naciśniętym na czoło kapeluszu, z podniesionym wysoko kołnierzem, aby matka (dzis nieboszcza) nie dowiedziała się przypadkiem, że byłem i nie wstąpiłem do... domu...

UTAJONE ŹRÓDŁO WOJNY MIŁOSNEJ

Jesteście ciekawi końca. „W miłości jest sprzeczność celów mężczyzny i kobiety — utajone źródło wojny miłosnej. Gdy miłość zaspokoiona, celem mężczyzny jest — odejść, celem kobiety — odchodzącego zatrzymać”.

Nicower w uniesieniu wytarł nos. — Sie mówi: dawniej było lepiej. Dlaczego? Kiedy dziś jest lepiej? Ja sto razy wolę, że ja jestem ja, niżbym ja miał być swój pradziadek.

że „rzuci się do Wisły” — by nikt nie wiedział, nikt nie wytykał, nie sztydził... Nie — gdyż przez całe sześć długich lat — szmat czasu! Nie robiła nic, ale to literalnie nic, by „odchodzącego... zatrzymać”.

Nie wiem, czy „przeżycie” moje zostanie zakwalifikowane przez Jury do... nagrody, ale to wiem, że wdzięczny jestem Redakcji za umożliwienie mi rzucenia na łamach pisma ostrzeżenia pod adresem wszystkich kobiet, które kochają, które są kochane i chcą być kochane: nie prowokujcie, panie, próżności mężczyzny, jego męskiej dumy, jego sanckiej ambicji — być kochanym przez kobietę, godną uczucia.

Pamiętajcie, że nie bardziej głupszego, bardziej nieostrożnego, bardziej samobójczego (ze stanowiska kobiecej strategii i taktyki), jak niemądra zasada łowiecka: przed polowaniem (na

mężczyzn!) — wszystkie sposoby uwodzenia per fas et nefas, cały wymyślny arsenał niewieściich zdobyczych manewrów, pełny ryzostunek czasu i kokieteryj. Po upolowaniu — odrzucenie w kąć zbędnego (!!!) bagażu przemitych uśmiechów, cieplych pieszczoł własnego uroczego ciała, dbałości o swój wygląd, szacunku dla siebie i niego. Nic bardziej samobójczego, bardziej nawnie demaskującego, obdzierającego bezlitośnie z miłych, a koniecznych złudzeń.

Zycie — bez złudzeń, to sucha, zbędna gałąź.

ZEMSTA ZA TRUDY NĘCENIA

Zmarły w rozkwicie twórczego talentu Antoni Lange — miał: „Młodzieńcze! Pamiętaj, że kobieta jest z natury istotą mrująca. Ty, jako niewinny Parcival, idziesz w świat, a ona mruga, ona cię nęci ku sobie. Pamiętaj, że kobieta jest najmilsza wtedy, gdy cię nęci ku sobie. Dlatego czuwaj nad sobą i zawsze utrzymaj ją w stanie nęcenia. Pamiętaj, że skoro już zostałeś złapany — zginąłeś, al-

bowiem syrena mści się zawsze nad tobą za wszystkie trudy, jakie poniosła, aby cię złapać”...

Tragedją moją było to, że dałem się złapać, a nie potrafiłem utrzymać w stanie nęcenia... Jedyną okolicznością łagodzącą — to chyba moja młodość i brak... doświadczenia.

C'est tout...

P. S. Uprzedzam Redakcję, że jeśli zdobędzie 100 zł. nagrody kupię za nie... luksusowy jedwabny szlafrok i posłę go mojej pierwszej miłości, aby w „przepastnych otchłaniach” miękkiego jedwabiu... zastanowiła się nad skutkami tej nauki zmarłego Mistrza.

Będzie to mój pański kaprys i moja satysfakcja mężczyzny, który „dł się złapać”...



Szanuję zdrowie, czas i pieniądze podróżując, wysyłając listy i towary samolotami!!!

Dookoła spraw Żyrardowa

Drogi akcjonariusz o przemysłnej utępcze dyrektora Biura Zakupów

Wielmożny Panie Redaktorze! Niszę podpisanym, jako jeden z licznych drobnych akcjonariuszy Żyrardowa, obrabowany z całego życia oszczędności swoich przez głosnych panów Bousasów i jego podreżonych pomocników, ośmiela się zwrócić z uprzejmą prośbą do WPana Redaktora o łaskawe udzielenie miejsca na łamach Swęgo pożytecznego dziennika poniższego listu.

Jeden z wielu urzędników, sprawdzony do Polski przez p. Bousasa do Zakładów Żyrardowskich dla robienia dobrego interesu dla siebie, o dziwo, dobrowolnie podziękował pp. Zarządcom Sądowym usępując ze swęgo stanowiska, dyrektora Biura Zakupów w Zakładach Żyrardowskich, nie czekając ukończenia swęgo kontraktu, który kończy się dopiero w 1936 roku.

Pan Dyrektor Zesper ma bardzo dobre powonienie w nosie, a może i swój tajny wywiad, wyczuwając, że się już gromadzą chmury przeciw jego działalności nieczystej na stanowisku dyrektora; nie czekając uderzenia grzmotu w jego osobę, uważał za najostrożniejsze, machając ręką na swój kontrakt, czyniąc prawie cichaczem do swęj ojczyzny.

P. Dyrektor Zesper zrobił dobry interes w Zakładach Żyrardowskich z różnemi dostawami surowców do fabryki, co do których zatajał poważne transakcje nie w biurze, lecz na ulicy Traugutta lub w restauracjach i tam dobił targu. Należy mocno żałować, że bezkarnie udało się p. Zesperowi uniknąć zasłużonej kary za okradanie i oszukiwanie Zakładów Żyrardowskich.

Na jego miejsce powraca b. długoletni Dyrektor Biura Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich p. Hardt, który za swęgo urzędowania w Żyrardowie nie mógł się pogodzić z despotycznym postępowaniem generalnego dyrektora Baudin-Koehlera, a widząc, że doprowadza do jawnego upadku Zakłady Żyrardowskie, wołał ustąpić ze swęgo stanowiska, niż pozostać biernym manekinem w ręku człowieka, który nie ma pojęcia o handlu i prowadzenia tak poważnej placówki handlowej, jaką jest Biuro Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich.

A zatem walka o uzdrowienie powyższego Biura, która się rozpoczęła w pamiętną noc 22 stycznia 1934 roku na Walnym Zebraniu akcjonariuszy i energicznie prowadzona do dnia dzisiejszego, osiągnęła dobry, lecz jeszcze nie całkowity skutek, przede wszystkim dla dobra samych Zakładów Żyrardowskich. Trzeba podkreślić, że czeka na Pana Hardta

ciężka praca przy wymiataniu gangreny, zgnitej i łapowniczej, jaka się zgnieździła i rozrosła w Biurze Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich.

Należy wyrazić uznanie dla Panów Zarządców Sądowych za zainteresowanie się tą wielką placówką handlową i śmiało, z otwartą przybycią, walke o dobro społeczne Zakładów Żyrardowskich.

Zyczyć należy, ażeby za p. Zesperem jak najprędzej usunięty został długi numer — dobry i głosny dyrektor Biura Sprzedaży p. Lerman. Jeżeli to nastąpi, a wcześniej, czy później nastąpić musi, walka o uzdrowienie Biura Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich zejdzie z porządku dziennego. Oby jak najprędzej to nastąpiło.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

LUDWIK ZABOROWSKI

Żyrardów, dn. 16 października 1934 r.

LIST OTWARTY

W związku z zamieszczoną swęgo czasu przez nas listami p. Zaborowskiego, otrzymujemy jeszcze jeden „list otwarty” treści następującej:

Do Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich

w Warszawie, ul. Traugutta 8.

W odpowiedzi na dwa pisma Wpanów z dn. 18 września i 2 października r. b. w których jestem proszony o przybycie do Biura Wpanów, Wydział Handlowy, w Warszawie, ul. Traugutta 8 w sprawie wydrukowanego w swoim czasie artykułu i pragnąc nie tracić drogiego czasu Wpanów swoją wizytą u Nich, ozię się w obowiązku ze względu na dobro ogólne naszych nieszczęśliwych Zakładów Żyrardowskich zwrócić się tą drogą do Wpanów z zapytaniem — który mianowicie artykuł obudził Wpanów ze śpiączki? Wszak sprawa zgnitej i zgangrenowanego punktu handlowego, jakim jest Biuro Zakupów i Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich, była szczegółowo objęta i wygłoszona z trybuny dnia 22 stycznia 1934 roku przez Pana Generała Platowskiego i innych drobnych akcjonariuszy na Walnym Zebraniu Zakładów Żyrardowskich i zamieszczona na łamach prasy.

Ukazały się następnie w prasie 2 listy skierowane do Pana Profesora Mlynarskiego, w których proszono o przedłożenie trzech wniosków na Walnym Zebraniu i wnioski te skorygowano szczegółowo. Wnioski te jednakże do dnia dzisiejszego są w zamieszaniu i wyczekują Zebrania Ogólnego Zakładów Żyrardowskich. Wraźcie uważały się w prasie 2 listy,

skierowane do Komitetu polskich akcjonariuszy, wskazujące na horrendalne stosunki, jakie panowały w Zakładach Żyrardowskich.

Te wszystkie listy otwarte były młotem, który bił w jeden odcinek — w Biuro Sprzedaży w Zakładach Żyrardowskich, działalność którego uwidoczniła się iaskrawo przy głosnym zmarnowaniu prawie za darmo zmagazynowanego trzyletniego zapasu rezerwy. Na tej panamie Zakłady Żyrardowskie straciły poważną sumę, ale za to pp. urzędniczy Kryder, Lerman, Dregier i cała węższa i mniejsza psianina w charakterze „kupców od wszystkiego” obłowiała swę kieszce nie krywdą tychże Zakładów, a tam samym i polskich akcjonariuszy.

Ujawnione w pomienionych listach Wpanów z dn. 18 września i 2-go października r. b. zainteresowanie się sprawą, która spędza sen z powiek ogółu drobnych akcjonariuszy już bardzo dawno, jest zjawiskiem pocieszającym w kierunku uzdrowienia stosunków w Biurze Sprzedaży i Zakupów Zakładów Żyrardowskich.

Z tego powodu pocieszam siebie nadzieją, że ta wielka walka, podjęta przez drobnego akcjonariusza na jednym odcinku przy obecnej ogólnaj walce o całe Zakłady Żyrardowskie, przyniesie wreszcie plon czysty i zdrowy, a nasz Żyrardów dojdzie do dawnego swęgo świetnego stanu i rozwoju przez pozbycie na zawziętych wielkodziwców, którzy pragnęli nie pozostawić w całości nawet murów fabrycznych.

Uważając, że „omawianie” sprawy jednego z mnogich w tejsz samej sprawie artykułów, jakie w swoim czasie zajęły słuszne miejsca w prasie, jest obecnie zbyt bezcelne, wnioskuję, że niniejszy list mój winien być uznany za zupełnie wystarczającą narazie odpowiedź na skierowanie do mnie pisma Wpanów.

Z poważaniem Ludwik Zaborowski, Żyrardów, dnia 10.10.34 r.

LAMPKI NAGROBKOWE MARIUSZ POŁO... WYSTREŻEĆ SIĘ BEZWARTOŚCIOWYM NAŁADOWNICTWEM POŁO

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść

o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Przez całą zimę i wiosnę o tej samej godzinie przechodnie ulicy Kruczej mogli spotkać skromnie ubraną młodą dziewczynę o bardzo pięknej powierzchowności. Była to Julia Krotecka, 19-letnia jedynaczka bogatego angielskiego obywatela ziemskiego, zamieszkałego ostatnio w Warszawie. Dotknięty ruiną majątkową, Krotecki zmarł. Julia musiała lekcjami ratować od nędzy siebie i matkę.

W lecie lekcji nie było i sytuacja stawała się nie do zniesienia. Julia postanowiła skorzystać z ogłoszenia w którym poszukiwano nauczycielki na wyjazd. Zgłosiła się i została przyjęta. Zaproponowano jej bardzo dobre warunki, umożliwiające utrzymanie matki. Odjechała pociągami paryskim wraz z damą, która ją zaangażowała, przedstawiając się jako baronowa Jarow.

W Paryżu obie panie wsiady do samochodu i po długim kołowaniu zajęły się gdzieś, jak się Julii zdawało, do hotelu. Była tak wyczerpana podróżą, że od razu zasnęła.

Dopiero nazajutrz zauważyła, że jest w bardzo wytwornym pokoju. Wykapala się w przyległej łazience. Pokójka przyniosła jej śniadanie i wyszła. Gdy po śniadaniu Julia także chciała wyjść, okazało się, że drzwi są zamknięte na klucz. Wszelkie nawoływania i pukania Julii minęły bez echa. Zaniepokoilo ją to bardzo.

Julia miotła się bezradnie po pokoju. Nikt nie odpowiadał na jej łomotanie. Stwierdziła, że okna są gęsto okratowane i wychodzą na głuchy ogródek, ogrodzony ślepy murem. Była śmiertelnie przerażona.

Jednocześnie w innej części pałacu pewien pan o zamownym wyglądzie wypyttywał baronową Jarow o wyniki jej działalności. Opowiadała mu, jak schwytała w sidła Julię Krotecką, poczem przystąpiła do opowiadania, jak udało się agentom handlu żywym towarem zwabić inne ofiary.

Pierwszą opowieść dotyczyła agenta Szymona Sztanbera i jego ofiary — Miry Korzeńkowskiej, tancerki występującej na nocnym dancingu.

Sztanber zabrał się do Miry, usiłując ją uwieść. Natrafił na chwilę, gdy u Miry właśnie budziły się zmysły.

Sztanber rozkochał w sobie Mirę, a potem oddał ją w ręce czekomego impresarja, który miał jej wyrobić występy zagranicą. Opowiadawszy dzieje Miry do końca, baronowa Jarow zaczęła opowiadać o następnym wypadku.

Wtem Jakób dowiedział się telefonicznie, że jest wielkie zamówienie na „Nr. 1”. Pobiegł więc obezrzeć Julię Krotecką.

Julia Krotecka przeżywała w swym więzieniu straszliwe udręki niepewności i katusze śmiertelnego lęku. Targał też jej zbrołałem sercem szła rozpacz na myśl o matce. Cóż ta biedna staruszka poczyni, gdyby jej córkę i jedyną żywicielkę jaka krzywda spotkać tu miała?

Chwilami zrywała się z nowym zapasem sił, walać w drzwi i okna. Daremnie... I znów opadała bezwładnie na otomanę w oczekiwaniu zmiłowania... Poczucie całkowitej bezbronności czyniło ją bezradną...

Pomyślała sobie:

O, gdyby teraz wróciła jeszcze pokojówka, już-bym sobie z nią radę dała. Uczepiłabym się jej tak mocno, że nie wyslizgnęłaby się już więcej.

W tej samej chwili właśnie zamek zgrzytnął i zdumionym oczom ukazał się Jakób. Gdy go ujrzała, zerwała się z otomany, skoczyła ku niemu i krzyknęła:

— Co wy tu ze mną wyrabiacie? W czyje szpony się dostałam? Proszę mi natychmiast zwrócić wolność! Zaraz! Już!

— Powoli, panno Julciu, powoli — rzekł Jakób z uśmiechem, świadczącym, że jest już do takich scen aż nadto przyzwyczajony.

— Nie, ja już mam dość tylogodzinnego czekania!

— Zaraz pani wytłumaczę...

— Nie, tu żadnych tłumaczeń nie chcę — przerwała mu Julia — proszę mnie przede wszystkim wypuścić... Ani chwili dłużej nie pozwolę się więzić...

Oburzała się jeszcze jakiś czas... Daremnie.

Jakób tymczasem przyglądał jej się bacznie. Było to spojrzenie wielce niemile. Julia czuła się tak, jakby Jakób rozbierał ją do naga. Znała ten rodzaj spojrzenia z ulic Warszawy. Nieraz padały na nią takie „rozbiierające” spojrzenia mężczyzn. Tym razem wszakże było jej jeszcze bardziej przykro. Oczy Jakóba nietylko ją rozbiierały, ale i jakby... oceniały...

Nieufność jej wzmożła się, gdy Jakób w pewnej chwili poprosił ją grzecznie, ale stanowczo:

— Pani będzie łaskawa podnieść nieco sukienkę... ponad kolana...

— Jak pan śmie? — zapytała ze wzrastającym zdumieniem i oburzeniem.

— Nóżki trzeba obejrzeć...

Widząc, że Julia nie kwapi się do pokazania mu nóg, podszedł do niej dość bezceremonjalnie i nagle wielce wprawnym chwytem odstoł jej nogi aż ponad kolana.

— Naco to panu?! — krzyknęła Julia.

Nie odpowiadając na jej pytanie, Jakób uspakajał ją:

— Już, już... Już po krzyku... Więcej nie będę pani fatygował. I nie ma pani się czego wstydić. Śliczne nóżki — lizać paluszki. Długie, rasowe, pięknie rzeźbione, mała stopka, cienka kostka, smaczna łydeczka, a kolanka — cacka. Panno Juleczko, z takimi nóżkami można świat podbić. Czy pani nie próbowała zostać tancerką?

— Nie i nie będę z panem ani chwili dłużej rozmawiać, póki pan mi natychmiast nie wyjaśni, co to wszystko znaczy. Dlaczego zamyka się mnie na klucz?

— To nie. Tylko dla pewności. Może już jutro wyjedzie pani na miejsce swej posady...

I znów korzystając z jej chwilowego uspokojenia się, zręcznie zbliżył się do niej i szybko przesunął rękami po ramionach i biuście, zeslizgując się ku kibici, przy której zatrzymał się na mgnienie oka, mierząc jej wymiar, aby wnet potem zjechać po biodrach i szybko odskoczyć, silnie odepchnięty przez Julę, która krzyknęła:

— Precz, precz ode mnie natychmiast! I wypuścić mnie! Bo hałasu narobię, że cały dom się zleci!

— Nic to nie pomoże kochanej pani, tylko zaszkodzi. Dziwię się tylko, że z taką przesliczną twarzą, cudną figurką i upajającymi nóżkami musi pani zajmować się uczeniem bachorów... Lepiejby pani mogła zarobić przy... starszych... — poczem szybko się potapał — udzielając im lekcji.

— Panie... — krzyknęła Julia — nie wiem, kim pan jest i dlaczego mnie tu więzicie, ale żądam natychmiastowego wypuszczenia mnie stąd, bo rozbiję sobie głowę o mur... Jużbym to dawno uczyniła, gdyby nie myśl o... matce... — i tu rozplakała się rzewnie.

Jakób podszedł do niej i usiłował objąć... Odepchnęła go ponownie, więc już tylko zdaleka pocieszał ją mówiąc:

— No, no, no... proszę nie płakać. Nic złego się pani nie stanie. I mamusia będzie bardzo zadowolona z ogromnej kariery, jaką zrobi jej córusia...

— Nie chcę, słyszy Pan? Nie chcę od was żadnej kariery ani posady, tylko wypuście mnie na litość Boską, wypuście stąd wreszcie...

Widząc, że Jakób bynajmniej nie okazuje tych zamiarów i w dalszym ciągu spogląda na nią z cynicznym uśmiechem, oblesnie miaskając językiem, padła przed nim na kolana, błagając:

— Jeżeli pan ma w sobie choć jedną iskierkę ludzkości, błagam o wolność... Chyba pan także ma matkę, a w każdym razie miał pan. Niech w imię jej nie czyni pan przykrości mojej matce, więc błagam tu lub zagrażając czemś złem... Całe życie będę darmo dla pana pracowała, albo z zarobków stale odkładała, jakąś sumę, jako okup, ale błagam o wolność, o wypuszczenie mnie stąd wreszcie!

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

KUSZENIE.

Noderski zatrzymał się na krok od Mary Young, patrzącej na niego szeroko otwartymi oczami. Spodziewała się ataku, a jednak ułękła się w tym, jak jej się zdawało, decydującym momencie.

Spodziewała się, że jego mocne ramiona chwycą ją teraz wpół, a tymczasem...

— Muszę panią pożegnać — powiedział niespodziewanie. — Pani uroda wstrząsnęła mną. Już, traćmy panowanie nad sobą. Na pewno żałowałyby pani chwili zapomnienia, a może tylko ugięcia się przed moją przemocą. Nie chcę używać przemocy wobec pani. Proszę mi wybaczyć brutalność, jaką objawiłem. Obudziła ją we mnie pani kusząca uroda. Nie jestem jednak człowiekiem pierwotnym, dla którego nie istnieje inne prawo, niż własnych instynktów. Niestety, jestem cywilizowanym Europejczykiem! Dlatego proszę o przebaczenie.

— Muszę to uczynić, jeśli mam nie przemienić się w dzikusa, który depcze wszystko dla zadowolenia swych pragnień.

— Wobec tego, że nie życzę sobie, by pan był dzikusem, żegnaj! — powiedziała Mary, wstając.

Poczuła się głęboko dotknięta i urażona. Natychmiast otrząsnęła się z tego uczucia i powiedziała już znacznie spokojniejszym, cieplejszym głosem:

— Miło mi jednak będzie zobaczyć pana w towarzystwie osób innych. Proszę o mnie nie zapominać.

Ucisnęła mu rękę po męsku.

Patrzyła jeszcze chwilę na drzwi, za którymi zniknęła, zastanawiając się nad przyczynami nagłej niezrozumiałej zmiany, jaka nastąpiła w zachowaniu się Noderskiego.

— Czy uraziło go i otrzeźwiło moje przyglądanie się mu jako okazowi wspaniałego zwierzęcia ludzkiego? — zadawała sobie pytanie, zapominając o tem, że w jej nieruchomej pozie i w jej patrzeniu

było coś więcej, niż obserwowanie obojętnego widza. — Czyżby mógł zrozumieć moje spojrzenie? Czy istotnie patrzyłam na niego tak bezczelnie i nieprzyjemnie?

Jak przed chwilą Noderski, tak teraz Mary Young chodziła tam i zpowrotem po puszystym dywanie i z namarszczoną brwią rozmyślała o tym człowieku. Nie mogła ukryć tego przed sobą, że zainteresował ją. Nie wiedziała tylko, że to zainteresowanie jest znacznie głębsze, niżby sobie tego mogła życzyć. A dowodem tego zainteresowania był fakt, że zapomniiała o urazie, jaką odczuła z powodu zaniechanie ataku, którego oczekiwała, co było zawodem tem dotkliwszym, że godzącym w ambicję pięknej i pociągającej kobiety. Ambicja taka istnieje nawet w najbardziej rozsądnej kobiecie!

Noderski wyszedł, nie oglądając się.

Szedł prędko, wchłaniając orzeźwiający zimowy powietrze. Wiatr ostudził prędko jego rozpalone czoło. Zmysły umilkły prędko, do głosu dochodziły inne sprawy i inne uczucia.

Wracało rozgoryczenie do siebie.

— Czy ja się nigdy nie odmięnię? — zadawał sobie pytanie. — Czy zawsze wobec młodej i pięknej kobiety będę tylko kłębkiem żądzy? Czy zawsze Montemort będzie miał ze mnie dzięki temu narzędzie ślepo posłuszne, dające się ogłupić nawet wbrew swej woli, wbrew swym pragnieniom, wbrew najlepszym odruchom?... Poszedłem do niej, żeby udawać przed Montemortem zainteresowanie tą dziewczyną. Udawać! A tymczasem grałem przed nią komedię, instynktownie wyczuwając, że właśnie takie kawały uwodzicielskie najprędzej rzeczywiście,

Dalszy ciąg sensacyjnej powieści p. t.

„MIŁOŚĆ ANUSI”

ukáže się jutro.

nieudanie oddadzą ją w moje ręce... Potrafiłem zapomnieć o wszystkim, o tamtej... o swym planie!... Kiedyż wyjdę z tego potwornego kręgu łajdactw?

Szedł, potrącając przechodniów, nie patrząc na nic i nikogo.

Oburzenie jednak na siebie samego przycichało stopniowo i inny głos podszeptywał:

— Pocóż mam wychodzić z tego kręgu łajdactw? Dla kogo? Dla tamtej, dla Teci? Dla dziewczyny, która uciekła z moimi pieniędzmi? która oceniła te marne tysiące wyżej, niż miłość? Dlaczego mam nadal nie używać życia? Dlaczego mam nie uwodzić pięknych kobiet? Dlaczego nie pławić się w rozkoszach, jakie są dla mnie dostępne? Niech Montemort ma pociechę! Niech zarabia i ja przy nim! Cóż mi to szkodzi?...

Nagle zwolnił kroku i skrzywił się, jakby chciał opuścić pędzącego przy nim szatana, który kuśił, wabił, przekonywał.

— Cóż tak z sobą rozmawiasz? — usłyszał nagle za sobą znajomy głos.

Noderski wstrząsnął się i obejrzał zdziwiony.

— Jak się masz, Stefanie! — witał go Montemort. — Ależ naczekałem się na ciebie, naczekałem. Za to mam przynajmniej pewność, że Amerykanka jest zrobiona, co? — mówił, wysiadając z samochodu. — Przejdę się z tobą, bo aż mi nogi ścierpły od siedzenia w samochodzie. Opowiedz-że, jak ci poszło? Jestem zgóry przekonany, że takiemu specjalistcie udało się wszystko! Żałowałem, że nie obgadałem z tobą paru szczegółów, bo, jak mogłeś się przekonać, znam się na kobietach i chyba jak nikt potrafię wypatrzyć ich słabe strony!

Milczenie Noderskiego zwróciło uwagę Montemorta.

— Czemu milczysz? — zapytał. — Masz taką minę, jakbyś po raz pierwszy w życiu dostał kosa! Mów, co się stało?

Dalszy ciąg nastąpi.

Przed posiedzeniem Rady Miejskiej

Pomimo pogłosek o odroczeniu posiedzenia Rady Miejskiej w dniu wczorajszym w Zarządzie Miejskim czyniono przygotowania do dzisiejszego posiedzenia.

Oficjalne wiadomości o odroczeniu terminu nie nadeszły, wobec tego sekretarjat Zarządu Miejskiego wydawał karty wstępu na posiedzenie, robotnicy zaś przygotowywali wnętrza sali posiedzeń.

Frakcja Radziecka B.B. W. R. uzgodniła już kandydatury law-

ników w osobach pp.: adw. Lobmana, inż. Tyssowskiego i prof. Kundy.

Frakcja żydowska jeszcze nie-

zdecydowała się na wspólnego kandydata, bowiem w-g humorystycznych pogłosek ma być aż 14 kandydatów.

Brat poprzecinał bratu ściegna obu rąk

We wsi Zapole, gm. Dubno w rodzinie Siedzielników trwał spór o ziemię pomiędzy braćmi Bazyliem a Teoderem.

W jesieni ub. roku Bazyli zasiał na spornym zagonie zboże, zaś Teodor umyślił dokonać zbioru. Właśnie w dniu 27 lipca b. r. Teodor od rana w pocie

czoła kosił sporne zboże. Bazyli przybył z nożem potwornej długości, specjalnie przygotowanym na brata.

Na nic się nie przydała kosa. Bazyli obezwładnił brata i zadał mu kilkanaście ran w obie ręce, wskutek których zostały przecięte ściegna.

Obywatelski czyn Oficerskiego Klubu Kawalerów 76 p.p.

Panowie oficerowie 76 p. p. stale interesując się rozwojem teatru im. E. Orzeszkowej w Grodnie i chcąc przyjąć mu z

pomocą finansową, zakupili w dniu wczorajszym 3 łoża na wszystkie premjery w sezonie 1934-35 placąc zgóry za 10 miesięcy kilkaset złotych.

Czyn ścisle godny naśladownictwa, gdyby bowiem społeczeństwo istotnie chciało pomóc t. atrowi drogą zakupu zbiorów lub pojedynczych stałych miejsc utrwaliłoby jego egzystencję, godząc przyjemne z pożytecznym. Wierzymy, że obywatelski czyn Oficerskiego Klubu Kawalerów 76 p. p. zachęci wielu innych sympatyków teatru.

Epilog krwawej rozprawy w knajpie przy ul. Podolnej

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę Augusta Sawickiego oskarżonego o użycie noża w czasie bójk.

O bójkę tej w swoim czasie donosiliśmy. Miała ona miejsce w osławionej piwiarni Indurskiego przy ul. Podolnej 10.

Uczestnikami bójk byli trzej przyjaciele: Bronisław Sawicki, Mikołaj Krywiemko i Józef Januszewski (przebywający obecnie w więzieniu). Przyjaciele przyszli do piwiarni tylko „na jednego” jednak w tym czasie pomiędzy nimi doszło do krwa-

wej rozprawy. Siedzący przy innym stoliku brat Sawickiego August uderzył Januszewskiego butelką po głowie, tłucząc ją na drobne kawałki. W obronie napadniętego stanęli jego przyjaciele. Wywiązała się bójka, w wyniku której Krywiemko otrzy-

mał z ręki A. Sawickiego rane szerokości 6 cm. zadane nożem.

Sąd biorąc pod uwagę przyznanie się do winy i poprzednią niekaralność wymierzył Sawickiemu stosunkowo łagodną karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Nagły zgon w polu

Pod lasem Dębniak za wsią Plebanowce, gm. Wolpa w dniu wczorajszym znaleziono martwego wieśniaka.

Jak się okazało zmarłym jest

Hipolit Michałowski, lat 53, który udał się w pole na poszukiwanie zablakanej krowy. W trakcie poszukiwań nagle za-

Choroba prezydenta miasta

W tych dniach p. prezydent miasta K. Sulistrowski poważnie zanlempł na zdrowiu.

Chorego prezydenta zastępuje p. p. wiceprezydenci Sawicki i Suchowlański.

Skazanie komunisty

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę Włodzimierza Szutkiewicza z Krynek oskarżonego o komunizm.

30 letni zwolennik czerwonego raju został przyłapany na gorącym uczynku w czasie przewożenia bibuły komuni-

stycznej z Białegostoku do Krynek.

Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że Szutkiewicz od dłuższego czasu należał do partii komunistycznej zajmując odpowiedzialne stanowiska.

Sąd skazał Szutkiewicza na 4 lata więzienia.

Wyjazd robotników grodzieńskich do Augustowa

Przedsiębiorca budowlany w Grodnie p. Hirsz Prudowski w drodze przetargu, ogłoszonego przez Okr. Urząd Budownictwa nr. 3 uzyskał zamówienie na budowę większego gmachu wojskowego, który ma stanąć w Augustowie.

Do tych robót zaangażowano z Grodna kilku majstrów mu-

rarskich, kilkudziesięciu robotników niewykwalifikowanych, którzy z ramienia tejże firmy byli zatrudnieni przy budowie

Kasyna Garnizonowego, pozatem kilkunastu bezrobotnych.

Wyjazd nastąpił przed paru dniami.

Budowa gmachu Kasyna Garnizonowego na ukończeniu

Roboty przy budowie Kasyna Garnizonowego (ul. Piłsudskiego) postępują szybko napręd.

W tym roku gmach ma być całkowicie ukończony i oddany do użytku.

Przedsiębiorca Prudowski zobowiązał się do terminu dwu-

letniego. W razie gdyby przedsiębiorca nie wywiązał się z powyższego zobowiązania ulegnie karze przewidzianej w umowie. W pierwszym roku zwłokę zapowiadały częste strajki, drugi jednak rok prac jest normalny.

Jutro zakończenie robót kolejowych w Druskienikach

W miarę wykańczania robót przy budowie nowej odnogi kolejowej do Druskienik prawie co tydzień zmniejsza się liczba robotników.

W obecnej chwili dla wygładzenia robót pracuje kilkunastu robotników, lecz ze względu na całkowite uporządkowanie tego

odcinka z dniem jutrzejszym i ta ostatnia garstka będzie zwolniona.

Stałe sobótki w Cresovill

Poczynając od dn. 20 października w sali Cresovill będą urządzone sobótki. Wstęp dla czł. Klubu i pań 60 gr. dla pozostałych 75 gr.

Orkiestra Jazzbandowa, bufet dostępny, pocz. o godz. 8.30 w.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego

Z Teatru Miejskiego

W piątek o godz. 8.15 wiecz. „Nad Polskim morzem”, urozmaicona śpiewami z udziałem całego zespołu.

W sobotę o godz. 4 ej p. p. specjalnie dla uczącej się młodzieży „Nad polskim morzem” w premierowej obsadzie. Ceny miejsc minimalne, bo od 20 gr. do 60 gr.

W sobotę o godz. 8 m. 15 wiecz. premiera arcydzieła sztuki „Kochanek to ja”, która była grana przez dłuższy okres czasu przez teatr lwowski i napisana została przez utalentowanego aktora i reżysera tejże sceny Romana Niewiarowicza.

Na bezdrożach

Bolesław Sajkało, Lipowa 7 bohater wyprawy do Gdyni z tysiącami złotych rubli skradł na szkodę swej matki tęczkę skórzaną, którą kolega jego sprzedał w sklepie „Okazja” przy ul. Witoldowej za 8 zł.

Czuły mąż

Trypucki Michał, Podhalańska 27 skradł na szkodę swojej żony 20 zł. i poduszkę i zbiegł do wsi Dojlidki, pow. sokólskiego.

Samowolna eksmisja

Berna Daniel, Orzeszkowej 27 zameldował policji, że w czasie nieobecności jego w Grodnie został samowolnie wyeksmitowany przez właścicielkę domu Bobrową Helenę.

Okradzione siostry

Na stacji kolejowej nieznanymi sprawcami skradł 2 torebki damskie na szkodę siostr Berty i Leokadii Lapińskich.

Czyżby z nędzy

Z restauracji Rajthera przy ul. Łososińskiej 38 niejaki Zygmunt Cyronek bez stałego miejsca zamieszkania skradł 1 litr wódki.

Kradzież gotówki

Z mieszkania Aleksandra Rudawca przy ul. Bożniczej 7 nieznanymi sprawcami skradł 360 zł.

Uczciwość

Bereznicka Sonia Perca 23 odniosła do komisariatu portmonek wraz z 21 zł. znalezioną na ulicy.

Nocny dyżur aptek

Dziś: Apteka Centralna i Kapytnika ul. Dominikańska 7.

Dźwiękowe-Kino Polonja
Pocztowa 4
D Z I S
Nasz kolejny sezonowy przebój. Film, nie potrzebujący szumnej reklamy

Czarny Kot
w-g pow. Edgara A. Poe'go
W rol. gl.
poraz pierwszy razem dwaj mistrze maski

Borys Karloff i Bela Lugosi
W nadprogramie
Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4-ej)

Wobec spodziewanej zwiększonej frekwencji uprasza się o punktualne przybycie.

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.
D z i s
Potężny film artystyczny p.t.

„DLACZEGO ZGRZESZYŁAM”
Wielki dramat matki! spowiedź kobiety ulicznej tragedja której niesposób zapomnieć!

Dźwiękowiec Apollo D Z I S Wstęp od 40 gr.
Dominikań. 26
Królowa ekranu polskiego JADWIGA SMOSARSKA po raz pierwszy w roli chłopca, EUGENJUSZ BODO i CWIKLIŃSKA olnia całe Grodno w najnowszym czarującym filmie prod. 1934-35 p. t.

Czy Lucyna to dziewczyna
Kto na ten film nie przyjdzie do kina „Apollo” nigdy się nie dowie „Czy Lucyna to dziewczyna”
A więc wszyscy jak jeden do Kina „APOLLO”
Dla młodzieży dozwolony
Nadprogram: Najnowsze Aktualności świata

Wybór jakiego jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2
Dziś nieb.wala atrakcja dla kinomanów Kto jest przestępcą, a kto detektywem CLIVE BROOK czy GEORGE RAFT sytuację tę wyjaśni

„KLUB DZENTELMENÓW”
Wkrótce: Największy film „Sowkina” Wkrótce: „Szturmowa brygada”